

Michał M. Kosman

(Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego)

NIEMIECKIE KONCEPCJE INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ NA PRZEŁOMIE XX I XXI WIEKU

Zjednoczenie Niemiec w 1990 r. wywołało lawinę pytań i wątpliwości, związanych z przyszłą rolą tego państwa na arenie międzynarodowej. Odpowiedzi na nie w najwyższym stopniu pragnęli ich bliżsi i dalsi sąsiedzi, w szczególności zaś kraje Wspólnoty Europejskiej, zainteresowane utrzymaniem dotychczasowego – charakterystycznego dla powojennej polityki RFN – europejskiego kursu Niemiec. Pojawiły się obawy, że potężnym Niemcom integracja europejska nie będzie potrzebna i zainteresowanie jej kontynuacją zejdzie na margines niemieckiej polityki zagranicznej. Najbliższe lata pokazały jednak, że integracja kontynentu pozostała priorytetem w polityce zagranicznej RFN po zjednoczeniu. Kraj ten intensywnie zaangażował się w powołanie do życia Unii Europejskiej, a tym samym poszerzenie dotychczasowego gospodarczego wymiaru integracji o elementy polityczne. Wśród celów europejskiej polityki Niemiec po zjednoczeniu należałoby wymienić przede wszystkim takie zadania, jak:

- 1) Unia Gospodarcza i Walutowa,
- 2) rozszerzenie Unii Europejskiej o nowe państwa – początkowo o Austrię i kraje Półwyspu Skandynawskiego, następnie o państwa Europy Środkowej i Wschodniej,
- 3) Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa (drugi filar Unii Europejskiej),
- 4) współpraca w zakresie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych (trzeci filar),
- 5) reformy instytucjonalne i budżetowe w Unii Europejskiej.

U schyłku tysiąclecia proces realizacji tych celów był w większości bardzo zaawansowany. Dotyczyło to przede wszystkim unii walutowej i wschodniego rozszerzenia Unii. W latach 1999-2000 Unia podjęła także szereg decyzji związanych z rozwojem drugiego i trzeciego filaru, w Nicei rozwiązała problem reform instytucjonalnych – choć, jak się okazało, dość prowizorycznie. Procesy te, a zwłaszcza nadchodząca perspektywa rozszerzenia Unii do dwudziestu kilku państw, pobudziły europejskie kręgi polityczne do rozważań na temat przyszłości tej organizacji i kontynentu, zwłaszcza jego przyszłej konstrukcji ustrojowo-instytucjonalnej. W dalszej części artykułu autor skoncentruje się na niemieckich wizjach zjednoczonej Europy, które pojawiły się w debacie europejskiej na przełomie milenijnym.

Wcześniej warto jednak sięgnąć do źródeł tej debaty. Niewątpliwie pierwszym poważniejszym w niej głosem ze strony Niemiec był 14-stronicowy dokument zatytułowany *Rozważania o polityce europejskiej* (znany raczej jako „dokument Schäu-

Autorzy skonstatowali, że dalsze procesy integracyjne wymagają silnych impulsów, które powinny wychodzić z Niemiec, Francji i krajów Beneluksu. Wspomniana piątka powinna tworzyć trzon Unii Europejskiej, jej tzw. twarde jądro, zaś jądrem twardego jądra byłby duet niemiecko-francuski. Podstawą tej koncepcji był pogląd, że Unia stała się zbyt wielka i zbyt heterogeniczna, aby mogła nadal uzgadniać i realizować wspólne cele.

W dokumencie sformułowano tezę, że europejskie procesy integracyjne znalazły się w krytycznym punkcie i w przypadku braku zdecydowanych działań konsolidacyjnych Unia Europejska będzie dryfować w kierunku luźno powiązanej – przede wszystkim na płaszczyźnie gospodarczej – organizacji międzynarodowej. Za główne powody tego stanu rzeczy autorzy uznali następujące zjawiska: rozrost instytucji europejskich, które były dostosowane do Wspólnoty sześciu państw, nie przystawały zaś do Dwunastki, nie wspominając o większej liczbie krajów członkowskich; powiększające się rozbieżności interesów państw, wynikające ze zróżnicowanego poziomu gospodarczo-społecznego; odmienne pojmowanie priorytetów w zakresie zadań wewnętrznych, jak i zewnętrznych Unii; ogromne przemiany strukturalno-gospodarcze, które przejawiały się znacznym bezrobociem niosącym zagrożenie dla systemów socjalnych krajów Dwunastki; symptomy odradzania się nacjonalizmów w krajach Unii; słabość państwowych władz ustawodawczych i wykonawczych w obliczu powyższych problemów; wyzwania płynące z rozszerzenia wschodniego. Autorzy zawarli w dokumencie pogląd, że w interesie Republiki Federalnej Niemiec leży uniknięcie poluzowania dotychczasowych związków między krajami Unii. W przeciwnym razie Niemcom groziłby powrót do dawnej, centralnej pozycji w Europie, a w jego rezultacie wzrosłoby niebezpieczeństwo znanej z historii polityki balansowania między Wschodem a Zachodem. Zachód powinien z tego powodu dążyć do uniknięcia sytuacji, w której stanąłby przed koniecznością budowy „bezpieczeństwa przed Niemcami”, zamiast „bezpieczeństwa wraz z Niemcami”. Autorzy dokumentu za sprawę szczególnego znaczenia uznali stabilizację i rozszerzenie strefy dobrobytu za Odrę. Ewentualne wstrzymanie procesu rozszerzenia Unii na wschód zmusiłoby Niemcy do samodzielnego poszukiwania środków bezpieczeństwa w tym regionie. Przed rozszerzeniem powinno jednak nastąpić wewnętrzne wzmocnienie Wspólnoty, które miałyby zapobiec rozluźnieniu integracji. W końcowej części dokumentu znalazły się propozycje kierunków rozwoju integracji. Ich istotą byłby dalszy rozwój instytucjonalny, prowadzący, między innymi, do wzmocnienia efektywności Unii Europejskiej, jej demokratyzacja, federalizacja. Pojawiła się także propozycja kontynuacji integracji w oparciu o model „wielu prędkości”¹.

Projekt Schäublego i Lamersa spotkał się z silną krytyką zachodnioeuropejskich kół politycznych, choć w zasadzie sprowadzała się ona jedynie do problemu Europy

¹ *Überlegungen zur europäischen Politik. Positionspapier der CDU/CSU-Bundestagsfraktion vom 1. September 1994*, „Blätter für Deutsche und Internationale Politik“ 1994, nr 10, s. 1271-1280.

różnych prędkości. Można przypuszczać, iż miał on, między innymi, na celu wywołanie tej kwestii na scenie politycznej Starego Kontynentu i powolne oswojenie społeczności europejskiej z tym hasłem. Miało się ono odtąd pojawiać w debatach europejskich – i choć koncepcja ta nie zyskała sobie szerszego poklasku w Unii, to jednak jej zrębów można doszukiwać się w dyskusjach na temat mechanizmu tzw. ściślejszej czy też wzmocnionej współpracy, które zostały zawarte w traktatach amsterdamskim i nicejskim.

Milenijny przełom okazał się okresem zdynamizowania integracji europejskiej na różnych jej płaszczyznach, czego efektem stała się intensywna debata na ten temat z udziałem Niemiec, którym można wręcz przypisać jej zainicjowanie. Najpoważniejsze inicjatywy Berlina paść miały ze strony głównych kreatorów niemieckiej polityki zagranicznej – Joschki Fischera, Gerharda Schrödera a także prezydenta Johannesesa Raua.

Jeszcze w trakcie konferencji międzyrządowej w 2000 r., poprzedzającej zawarcie traktatu nicejskiego, szef niemieckiej dyplomacji wystąpił z projektem, który wniósł sporo ożywienia na unijnej arenie politycznej. 12 maja 2000 r. Joschka Fischer przedstawił wizję przyszłej Europy² w wystąpieniu zatytułowanym *Od związku państw do federacji – rozważania o finalizacji integracji europejskiej*. Autor wystąpienia zwrócił uwagę na fakt, że w obliczu postępującej globalizacji i zdolności konkurencyjnych innych regionów świata, konieczne jest zwanie szeregów i połączenie wysiłków państw europejskich dla sprostania globalnym wyzwaniom. Podkreślił, że spośród trzech najistotniejszych dziedzin suwerenności nowoczesnego państwa narodowego – waluta, bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne – jedna z nich stała się już domeną Unii Europejskiej. Jednak konieczna się stała eliminacja deficytu integracji politycznej. Fischer wskazał dwa wyzwania stojące przed Unią: rozszerzenie i zachowanie jej zdolności do skutecznego funkcjonowania w następstwie tego pierwszego procesu. Rozszerzenie – jak uważał Fischer – wymusi konieczne reformy w Unii, w przeciwnym razie czekałby ją paraliż decyzyjny: „Czy można wyobrazić sobie Radę Europejską złożoną z trzydziestu szefów państw i rządów? – pytał retorycznie minister – Jak długo właściwie będą wówczas trwać posiedzenia Rady? Dni czy może tygodnie? Czy można przy dzisiejszej strukturze instytucjonalnej Unii Europejskiej pogodzić interesy Trzydziestki, podejmować uchwały i dalej działać? Pytanie za pytaniem, na które jednak jest całkiem prosta odpowiedź: przejście od związku państw do pełnej parlamentaryzacji w federacji europejskiej, do której dążył już 50 lat temu Robert Schuman”³.

W dalszej części referatu Joschka Fischer uściślił swe propozycje, odnosząc je do pożądanej struktury instytucjonalnej w takiej federacji. Jej legislatywa spoczywałaby w rękach dwuizbowego parlamentu, zgodnie z zasadą podwójnej

² Fischer plädiert für konstitutionelle Neugründung der EU, „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 13.05.2000.

³ Vom Staatenbund zur Föderation – Gedanken über die Finalität der europäischen Integration. Rede des Bundesministers des Auswärtigen Joschka Fischer am 12. Mai 2000 in der Humboldt-Universität in Berlin, „Blätter für deutsche und internationale Politik“ 1994, nr 6, s. 758.

reprezentacji: Europy państw narodowych i Europy obywateli, natomiast władza wykonawcza wyewoluowałaby z Rady Europejskiej bądź Komisji. Należało również sformułować precyzyjny podział kompetencji pomiędzy federację a państwa członkowskie. Fischer zaakcentował z naciskiem, że federacja europejska nie oznacza likwidacji państw narodowych. Miały one nadal istnieć i zachować silną pozycję, podobnie jak kraje związkowe w Niemczech⁴.

Fischer uznał także, że wskazane byłoby wyłonić awangardę państw w ramach federacji, która stanowiłaby swoiste „centrum grawitacyjne”, otwarte dla innych krajów. Widać w tym wypadku uderzające podobieństwo do projektu Schäublego i Lammersa sprzed sześciu lat, a zatem integracji różnych prędkości. „Centrum grawitacyjne” stanowiłoby siłę napędową integracji i zawierałoby wszystkie elementy późniejszej federacji. Byłoby otwarte dla wszystkich państw. Finalnym krokiem byłoby dokończenie integracji poprzez utworzenie Federacji Europejskiej⁵.

Śmiała wizja Joschki Fischera spotkała się z szerokim oddźwiękiem⁶. 27 czerwca 2000 r. Jaques Chirac poparł pomysł wykreowania grupy państw stanowiących awangardę integracji (grupę pionierską, której fundamentem byłaby Francja i Niemcy), nie widział jednak potrzeby tworzenia dla niej rozbudowanego systemu instytucjonalnego. Zaznaczył też, że fundamentem Unii Europejskiej powinny być państwa narodowe⁷. Wystąpienie Chiraca ostudziło zapalę „federalistów”. Z kolei w gronie pozostałych państw Unii, jak i kandydatów do członkostwa spoglądano na plan Fischera raczej z dystansem i obawami o pomniejszenie ich roli⁸. Jego niezaprzeczalną zaletą był jednak fakt, że uświadomił on decydującym europejskim konieczność zintensyfikowania debaty nad przyszłym kształtem Unii.

Kolejnym przykładem wkładu RFN w tę debatę było – nieco mniej znane – wystąpienie Johanna Raua na forum Parlamentu Europejskiego w Strasburgu 4 kwietnia 2001 r., na którym niemiecki prezydent podjął temat konstytucji europejskiej. Powinny się w niej znaleźć wyraźne zapisy, że Europa nie stanie się scentralizowanym „superpaństwem”, lecz federacją państw narodowych. Rau wyraził zrozumienie dla płynących z różnych stron zastrzeżeń, co do terminów „federacja” czy „konstytucja” w odniesieniu do europejskich procesów integra-

⁴ Ibidem, s. 758-759.

⁵ Ibidem, s. 760-761.

⁶ Por.: F. Pflügler, *Visionen genügen nicht. Eine Antwort auf Joschka Fischer*, „Internationale Politik“ 2000, nr 8, s. 21-22; G. Vobruba, *Elitenprojekt und Populismus*, „Blätter für Deutsche und Internationale Politik“ 2000, nr 8, s. 943-949; w tym samym numerze kolejne artykuły: H. Schui, *Lieber Demokratie als die Deutschen*, s. 949-954; F. Pflügler, *Für den Pragmatismus der Vertragsmechaniker*, s. 954-959; Ch. Sterzing, *Welches Europa und zu welchem Zweck?*, s. 960-965.

⁷ „Die Erweiterung darf keine Flucht nach vorne sein”. Rede des französischen Staatspräsidenten Jaques Chirac vor dem Deutschen Bundestag am 27 Juni 2000, „Blätter für Deutsche und Internationale Politik“ 2000, nr 8, s. 1017-1021. Zob. także odpowiedź francuskiego ministra spraw zagranicznych na wystąpienie Joschki Fischera: *Schreiben des französischen Außenministers, Hubert Védrine, an den deutschen Außenminister, Joschka Fischer, vom 8. Juni 2000*, „Internationale Politik“ 2000, nr 8, s. 108-112.

⁸ E. Bojenko-Izdebska, *Przyszłość Unii Europejskiej – wizja Joschki Fischera*, [w:] *Do jakiej Unii zmierzamy? Polityka i gospodarka Unii Europejskiej*, (red.) A. Mania, B. Płonka, Kraków 2001, s. 86-88.

cyjnych, podkreślił jednak, że prawdziwą istotą debaty powinna być jej treść, a nie terminologia. Zbudowanie federacji – i tu kolejna zbieżność z planem Fischera – nie oznaczałoby utraty suwerenności narodowych. „[...] Federacja charakteryzuje się tym, że każde państwo członkowskie suwerennie decyduje o swoim modelu konstytucyjnym i budowie państwa. Tak jak nie chcę, aby o wewnętrznym porządku Republiki Federalnej Niemiec decydowano w Europie, tak i ja nie chcę innym narzucać, jak mają organizować swój kraj [...]”⁹ – tymi słowami Rau starał się rozwiać obawy przeciwników federacyjnej formy Europy. Konstytucja europejska powinna precyzować prerogatywy państw i Unii, określałaby także relacje pomiędzy państwami a Unią¹⁰.

Kilka tygodni później, na przełomie kwietnia i maja 2001 r., niemiecka i europejska opinia publiczna zapoznana się z kolejnym głosem na temat przyszłości Europy. Tym razem należał on do kanclerza. Gerhard Schröder – w podobnym duchu jak Fischer i Rau – opowiedział się za daleko idącą przebudową instytucjonalną Unii. Jej istotą byłoby wzmocnienie organów UE z klarownym podziałem kompetencji pomiędzy szczeblem europejskim a państwowym. Niektóre unijne kompetencje powinny być z powrotem przeniesione na szczebel krajów członkowskich. Dotyczyłoby to głównie polityki rolnej i strukturalnej¹¹. 7 maja 2001 r. prezydium SPD przyjęło propozycje Schrödera w postaci dokumentu pod nazwą *Odpowiedzialność za Europę (Verantwortung für Europa)*. Dokument zaakcentował, że Unia nie jest państwem i w przewidywalnym czasie w państwo się nie przekształci. Jest raczej swoistym związkiem politycznym, dysponującym elementami federacji. Zaakcentowano, że SPD będzie w swej debacie europejskiej unikać określenia „rząd” w odniesieniu do planowanej egzekutywy europejskiej (która powstałaby na bazie Komisji), aby nie wywoływać obaw o podważanie roli rządów narodowych¹².

Co ciekawe, propozycje kanclerza i socjaldemokratów spotkały się z przychylną recenzją opozycji¹³. Podobnie jak rok wcześniej po wystąpieniu Fischera, tak i teraz nie trzeba było długo czekać na reakcję Paryża. 28 maja 2001 r. premier Lionel Jospin opowiedział się za związkiem suwerennych państw narodowych¹⁴. Francja po raz kolejny, zatem dała do zrozumienia, że nie widzi możliwości zaakceptowania koncepcji federacyjnej.

Narastający nacisk na rozszerzenie reprezentacji społeczeństw europejskich w debacie związanej z przyszłością kontynentu zaowocował powołaniem Konwentu Europejskiego w grudniu 2001 r., celem przeprowadzenia szerokiej debaty na temat

⁹ „Archiv der Gegenwart”, 4.04.2001, s. 44907.

¹⁰ Ibidem, s. 44908.

¹¹ P. Jendroszczyk, *Schröder za radykalną reformą UE*, „Rzeczpospolita”, 30.04.2001; *Zustimmung in Deutschland. Geteilte Meinungen in der Europäischen Union. Bundeskanzler Schröders Vorschläge zur Stärkung der europäischen Institutionen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 2.05.2001.

¹² G. Gloser, *Die europäische Integration Voranbringen: zum europapolitischen Leitartikel der SPD*, „Integration“ 2001, nr 3, s. 303-307.

¹³ *Opposition unterstützt Schröders Pläne*, „Die Welt”, 2.05.2001.

¹⁴ „Europa schaffen, ohne Frankreich abzuschaffen”. *Rede von Lionel Jospin zur Zukunft des erweiterten Europas vom 28. Mai 2001*, „Blätter für Deutsche und Internationale Politik“ 2001, nr 7, s. 888-896.

przyszłych kierunków rozwoju integracji¹⁵. W Konwencie zasiadło 15 przedstawicieli szefów państw i rządów Unii (po jednym z każdego kraju), 30 reprezentantów parlamentów narodowych Piętnastki (po dwóch), 16 deputowanych Parlamentu Europejskiego i dwóch reprezentantów Komisji. W Konwencie znaleźli się także przedstawiciele trzynastu państw kandydujących do Unii (włącznie z Turcją), według tego samego schematu – każdy z tych krajów reprezentowany był przez delegata rządu i dwóch członków parlamentu (państwa kandydujące nie mogły jednak podważać postanowień Konwentu). Łącznie gremium to liczyło 105 osób. Oficjalnym przedstawicielem szefa rządu niemieckiego w Konwencie został Joschka Fischer, zaś jego zastępcą Hans Martin Bury (SPD), sekretarz stanu w Urzędzie Kanclerskim (od 22 października 2002 r. minister stanu w Auswärtiges Amt). Przedstawicielem Bundestagu mianowany został Jürgen Meyer (SPD), zaś Bundesratu Erwin Teufel, premier Badenii-Wirtembergii. Natomiast wśród delegatów Parlamentu Europejskiego znaleźli się Klaus Hänsch (były przewodniczący PE), Elmar Brok (CDU) i Sylvia-Yvonne Kaufmann (PDS). Zgodnie z planem, Konwent zainaugurował swoją działalność w marcu 2002 r.¹⁶. W trakcie jego prac dyplomacja niemiecka wykazywała szczególną aktywność, zwłaszcza w duecie z Francją. Pomiędzy listopadem 2002 r. a styczniem 2003 r. pojawiły się cztery oficjalne projekty niemiecko-francuskie w sprawie przyszłości Europy. Jednym z najistotniejszych była propozycja nowej architektury instytucjonalnej Unii Europejskiej, przedstawiona 15 stycznia 2003 r. przez Schrödera i Chiraca. Do najistotniejszych proponowanych reform zaliczyć należało propozycję ustanowienia funkcji przewodniczącego Rady Europejskiej, którego kadencja trwałaby 5 lat lub 2,5 roku z możliwością reelekcji. Zaproponowano także wzmocnienie Komisji Europejskiej oraz utworzenie funkcji ministra spraw zagranicznych UE. Uchwały z zakresu Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa byłyby podejmowane większością kwalifikowaną, z wyjątkiem kwestii wojskowych i obronnych. W dokumencie podkreślono także rolę parlamentów narodowych, zwłaszcza jako strażników zasady subsydiarności¹⁷.

Konwent Europejski po 16 miesiącach zakończył swą działalność. Efektem jego prac stał się jednolity projekt *Konstytucji UE*, przedłożony Radzie Europejskiej obradującej w dniach 18-20 czerwca 2003 r. w Salonikach. Wypowiadający się w imieniu rządu federalnego Eckart Cuntz na łamach kwartalnika „Integration” wskazał zalety projektu Konwentu z niemieckiego punktu widzenia. Określił go jako „dobrze wyważony projekt”. Pozytywnie ocenił wprowadzenie zasady podwójnej większości – państw i ludności – w unijnych procedurach decyzyjnych. Nową

¹⁵ Ocena Konwentu jako formy debaty europejskiej zob.: W. Wessels, *Der Konvent: Modelle für eine innovative Integrationsmethode*, „Integration“ 2002, nr 2, s. 83-98.

¹⁶ Ibidem, s. 83-98.

¹⁷ *Deutsch-französischer Beitrag zum Europäischen Konvent über die institutionelle Architektur der Union, vorgestellt vom französischen Präsident, Jacques Chirac, und vom deutschen Bundeskanzler, Gerhard Schröder, am 15. Januar 2003 in Berlin und Paris*, „Internationale Politik“ 2003, nr 9, s. 78-81. Zob. także: M. Jopp, S. Matl, *Perspektiven der deutsch-französischen Konventsvorschläge für die institutionelle Architektur der Europäischen Union*, „Integration“ 2003, nr 2, s. 99-110.

konstrukcję instytucjonalną Unii uznał za znacznie bardziej efektywną, ze szczególną satysfakcją konstatując fakt powołania do życia funkcji przewodniczącego Rady Europejskiej o 2,5 – letniej kadencji oraz ministra spraw zagranicznych Unii, a zwłaszcza przyjęcia *Karty Praw Podstawowych* jako części *Konstytucji*. Do jego zalet zaliczył również większą przejrzystość i „przybliżenie” Unii do obywateli i większą jej demokratyzację poprzez wzmocnienie roli Parlamentu Europejskiego. Podkreślił także, iż Niemcy nie osiągnęły takich celów jak odejście od zasady jednomyślności w sprawach z zakresu Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa i polityki podatkowej, co jednak uznał za naturalną cechę kompromisu¹⁸.

Zgodnie z planem, miał on zostać poddany negocjacjom w ramach konferencji międzyrządowej krajów Unii, także z udziałem dziesięciu spośród państw kandydujących. Początek negocjacji nastąpił jesienią 2003 r. od razu budząc namiętny spór głównie na temat dwóch kwestii – systemu decyzyjnego Unii oraz treści preambuły. Negocjacje od początku pozwoliły dostrzec wyraźną polaryzację stanowisk, gdzie na jednym biegunie znalazła się Polska, obstająca przy nicejskim trybie decyzyjnym (w którym Polska miała znacznie większe możliwości blokowania decyzji), na drugim zaś Niemcy i Francja. Na spory wokół Konstytucji nałożyły się dodatkowo odmienne stanowiska w sprawie amerykańskiego ataku na Irak. Politycy i liczni publicyści niemieccy nie szczędzili słów krytyki Polsce, zarzucając jej podkopywanie procesów integracji europejskiej (przypomnieć wypada choćby litanię epitetów prasowych typu „osiół trojański”), niemniej jednak warto podkreślić, że rząd federalny w swej krytyce nie przekroczył granic taktu dyplomatycznego, czego nie można powiedzieć o prezydencie Francji. Październikowe i grudniowe spotkania na szczycie w Rzymie i Brukseli nie przełamały impasu w rokowaniach. Dopiero po zmianie stanowiska Hiszpanii po marcowych wyborach z 2004 r. (po tragicznym zamachu terrorystycznym w Madrycie) i przejściu władzy przez socjalistów Polska straciła jedyne go sojusznika w obronie nicejskiego systemu głosowania. W trakcie spotkania Rady Europejskiej w Brukseli w dniach 17-18 czerwca 2004 r. szefowie 25 państw UE przyjęli wreszcie projekt traktatu konstytucyjnego, który można uznać za zbliżony do projektu przedstawionego rok wcześniej przez Konwent. System podejmowania decyzji został oparty na podwójnej większości – co najmniej 55% państw i 65% liczby ludności. Powyższy system decyzyjny – jak postanowiono – wejdzie w życie 1 listopada 2009 r.

Ostatnia dekada ubiegłego stulecia w znacznym stopniu rozwiązała niepokój o możliwość osłabienia niemieckich więzi z Europą. Nie potwierdziły się silne na przełomie lat 1989-1990 obawy sąsiadów, że zjednoczenie Niemiec wystawi ten kraj na pokusy powrotu na tzw. „własną drogę” i tym samym zniweczy czterdziestoletnie europejskie wysiłki integracyjne. Zjednoczone Niemcy okazały się aktywnym uczestnikiem procesu tworzenia Unii Europejskiej, kładąc ogromny nacisk także na polityczny, a nie wyłącznie gospodarczy jej wymiar. Zasłużyły niewątpliwie –

¹⁸ E. Cuntz, *Ein ausgewogener Gesamtkompromiß: Die Ergebnisse des Konvents aus der Sicht der Bundesregierung*, „Integration“ 2003, nr 4, s. 351-356.

podobnie jak w czasie zimnej wojny RFN – na miano „lokomotywy” integracji europejskiej, ściśle na tej płaszczyźnie współpracując z Francją.

W pierwszych latach po zjednoczeniu Niemcy na arenie Wspólnoty Europejskiej priorytetowo potraktowały sprawę realizacji Unii Gospodarczej i Walutowej. Kładły znaczący nacisk na dyscyplinę budżetową krajów UE, postrzegając ją jako podstawowy warunek zrównoważonego rozwoju gospodarczego i sukcesu wspólnej waluty. Jednym z najdobitniejszych dowodów europejskiego kursu tego państwa stało się poświęcenie przez rząd Helmuta Kohla marki niemieckiej – symbolu wielkiego sukcesu gospodarczego i powodu narodowej dumy – na rzecz wspólnego europejskiego pieniądza. Społeczeństwo, choć niechętnie rezygnacji z *Deutsche Mark*, pogodziło się z tym faktem bez poważniejszych wstrząsów i – jak się wydaje – zaakceptowało nową walutę. Zasługi dyplomacji niemieckiej dla wprowadzenia euro osłabił jednak w ostatnich latach fakt łamania przez RFN reguł *Paktu stabilności i wzrostu*, który – przypomnijmy – był przecież niemiecką inicjatywą.

Kolejnym strategicznym celem w ramach działań na rzecz integracji Starego Kontynentu, jaki silnie eksponowała RFN, było wschodnie rozszerzenie (*Osterweiterung*) Unii Europejskiej. Stanowiąc wysunięty najbardziej na wschód przy-czołek UE, Niemcy traktowały tę sprawę jako szczególnie istotną z punktu widzenia swoich perspektywicznych interesów bezpieczeństwa. Zwłaszcza aspiracje Polski, Czech i Węgier, dążących do członkostwa w Unii, cieszyły się poparciem zarówno ze strony rządu Kohla, jak i Schrödera, aczkolwiek dały się zauważyć różnice w formach realizacji tego poparcia. Koalicja chadecko – liberalna wydawała się, bowiem przykładać większą wagę do roli gestów i deklaracji w stosunkach z sąsiadami, zaś retorykę rządu SPD-Zieloni zdominowało pojęcie „realizmu” w procesie *Osterweiterung*. Sprowadzało się ono do wyraźnego wyznaczenia kolejności działań – najpierw powinny nastąpić reformy wewnątrz Unii, po nich natomiast miała przyjść kolej na rozszerzenie wschodnie. W tym kierunku zresztą przebiegała również ewolucja stanowiska koalicji CDU/CSU-FDP w ostatnich latach jej rządów. Postanowienia Rady Europejskiej z Kopenhagi z 13 grudnia 2002 r. zakończyły kilkuletnie negocjacje akcesyjne, otwierając dziesięciu państwom Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej realne perspektywy bliskiego przystąpienia do Unii Europejskiej. 16 kwietnia 2003 r. w Atenach doszło do uroczystego podpisania traktatów akcesyjnych z tą grupą państw. 3 lipca 2003 r. Bundestag przytłaczającą większością głosów ratyfikował wspomniane traktaty – 575 deputowanych opowiedziało się za rozszerzeniem Unii, jeden przeciw, wstrzymało się czterech.

Perspektywa rozbudowy UE do liczby dwudziestu kilku państw zainspirowała do dyskusji na temat przyszłości i kierunków ewolucji Unii. Ton nadawali jej głównie politycy niemieccy i francuscy. Wnieśli oni spory wkład w europejską debatę dotyczącą dalszego jednoczenia Starego Kontynentu. W wystąpieniach polityków niemieckich pojawiła się wizja ściśle zintegrowanej Europy, zbudowanej na zasadzie federacji blisko współpracujących ze sobą państw.

Realizacja tych projektów nie jest na pewno kwestią bliskiej przyszłości, gdyż wymagałaby zgody państw członkowskich na rezygnację z kolejnych ważnych – po

walutach narodowych – atrybutów ich suwerenności. Państwa Unii w większości na dzień dzisiejszy nie wyrażają gotowości do takich wyrzeczeń. Szczególnie drażliwym aspektem suwerenności jest polityka zagraniczna i trudno sobie wyobrazić, aby państwa członkowskie scedowały ją w pełni na Unię, zresztą zaakceptowany już projekt traktatu konstytucyjnego dla UE zakłada pozostawienie zasady jednomyślności w sferze Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. Funkcjonowanie tej polityki jest *de facto* polityką międzyrządową i taką z pewnością jeszcze długo pozostanie. Najlepszym dowodem braku szans na realizację wspólnej polityki zagranicznej w ramach UE są wyraźne podziały, jaki pojawiły się w Europie na tle relacji transatlantyckich w 2002 r. Stosunek do USA zdawał się od tej pory stanowić istotne kryterium definiowania przez państwa europejskie ich tożsamości międzynarodowej. Mimo wszystko trudno jednoznacznie przesądzać o trwałości podziałów na łonie wspólnoty atlantyckiej, choć z całą pewnością jej jedność stanęła przed poważnym wyzwaniem. Również europejska polityka Niemiec zdaje się nieco tracić swój entuzjazm z poprzednich lat, o czym świadczy m.in. odejście od postulatów stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ dla UE i już całkiem wyraźnie eksponowane własne dążenia do jego uzyskania. Wydaje się, iż osłabieniu uległy również dotychczasowe federacyjne postulaty Niemiec w odniesieniu do UE, zastąpione głoszonymi przez Fischera nieco mglistymi, trudnymi do rozszyfrowania hasłami typu „strategicznego konceptu” dla Europy.

SUMMARY

The Unification of Germany in 1990 evoked a lot of uncertainties on the European political scene, tied up to the future of this country in the European security architecture. The fear was demonstrated especially by the neighbours and allied – France, Great Britain – worried due to possibility of the relaxation of the existing relations with West Europe, there was a priority of the GDR foreign policy.

The time has showed, that the above fears did not reassert. Germany actively threw itself in many enterprises within European integration's deepening, at the end of the 20th century has gone in a new phase, demanding a fresh and dynamic glance at the key problems of the Europe. The above article centres on the most important German projects of the continent's integration, that appeared at the turn of the 21st century. Their creators were leaders of German's politicians: foreign minister Joschka Fischer, the chancellor Gerhard Schröder and the president Johannes Rau. The common point of their conceptions was the federal character of the European integration in the future, with the strong over – national element in the EU. However, author of the article concludes, that in the facet of the over – Atlantic quarrels and the political partition in Europe, the German's foreign policy shifts its emphasis from the pressure on the integration's deepening to more active defining its place in the international area.